http://dx.doi.org/10.18778/8088-239-3.05

Alicja i Jan Szymczakowie
Instytut Historii
Uniwersytetu Łódzkiego
Łódź–Plichtów

Przedsiębiorcza Ewa Działalność gospodarcza mieszczanek sieradzkich w XVI wieku

Wśród rozmaitych wcieleń „wiecznej Ewy" ważne miejsce od zawsze zajmowała „Ewa gospodarna", której działalność ekonomiczna niezwykle rzadko uwieczniana była na obrazach. Krzątanina kobiety w domu czy praca w warsztacie rzemieślniczym nie stanowiła bowiem tła godnego do ukazania „wytwornej codzienności"[1]. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na zaangażowanie gospodarcze kobiet jako uzasadnienie do obrazu „Ewy zapracowanej" w jednym z polskich miast w okresie wczesnonowożytnym.

Współczesna literatura dostrzegła aktywność gospodarczą kobiet w średniowiecznych i nowożytnych ośrodkach miejskich. Andrzej Karpiński ukazał różnorodne zajęcia kobiet w mieście w drugiej połowie XVI w. i w XVII w. na przykładzie Krakowa, Poznania, Lublina, Warszawy i Lwowa. Kobiety uprawiały różne rzemiosła, zajmowały się handlem, usługami, kredytem i lichwą, pracą najemną, dzierżawą przedsiębiorstw i monopoli miejskich, obrotem nieruchomościami[2]. Mateusz Goliński, badacz późnośredniowiecznego Wrocławia, wylicza w czwartej ćwierci wieku XIV i na początku XV w. ok. 34 specjalności, w których kobiety płaciły podatek od wykonywanego zawodu. Wyróżnił trzy grupy płatniczek podatku. Podatniczki pierwszej grupy płaciły *de opere* i reprezentowały zawody, które ewidentnie same wykonywały. Były to kobiety zajmujące się handlem (przekupka, straganiarka, mączarka, kramarka, śledziarka) czy wykonujące rzemiosła

[1] Por. W. Nowakowska, *Wieczna Ewa. Wizerunek kobiety w malarstwie zachodnioeuropejskim od renesansu do impresjonizmu*, Łódź 1999, s. 30.

[2] A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 47–140.

(prządka, tkaczka, poszewkarka, rzezaczka, kapeluszniczka, ciastkarka, garncarka, bielarka, powroźniczka, krupiarka, płaszczarka). W drugiej grupie znalazły się podatniczki, które prowadziły warsztaty po śmierci męża (rękawiczniczka, foluszniczka, woźniczka, odlewniczka cyny, szklarka, kamieniarka, drwalka, rybaczka, browarniczka, skrzynkarka, kowalka, piekarka, młynarka, kuszniczka, smolarka). Choć wdowy działały wówczas na własny rachunek, prace wykonywali czeladnicy. Zarówno kobiety wykonujące samodzielnie rozmaite zawody, jak i jedynie je firmujące jako właścicielki warsztatów należały do cechów (siostry cechowe). Trzecią grupę stanowiły zawody pozacechowe wykonywane zwyczajowo przez kobiety (praczka, akuszerka, grabiąca siano)[3].

W Sieradzu, mieście średniej wielkości, nie było tak wielu specjalności zawodowych, a cechów znamy tylko 13 (1587), zaś statuty zachowały się dla 6 z nich: szynkownego, sukienników, krawców, kupców, płócienników i piwowarów (z lat 1547–1593). Nie dysponujemy także dla Sieradza takimi źródłami jak spisy podatkowe, zawierające wykaz płatników podatku od majątku czy od wykonywanego rzemiosła, które pozwoliły w przypadku Wrocławia na szczegółowe rozpoznanie specjalności, liczby osób wykonujących określony zawód, hierarchii majątkowej. W mieście było dwóch szafarzy wybieranych corocznie. Należała do nich dbałość o finanse miasta, musieli zatem także sporządzać wykazy płatników podatku. Nic z tego się jednak nie zachowało. Jedynym źródłem do poznania działalności mieszczanek sieradzkich są księgi radzieckie i wójtowskie. Mieszczanki licznie występowały w sądzie wójtowskim z rozmaitymi sprawami jako właścicielki nieruchomości w mieście i na przedmieściach, wierzycielki i dłużniczki, testamentariuszki. Czynności procesowe kobiet wymagały męskiej asystencji – w zależności od stanu cywilnego – ojca, męża, innych krewnych męskich, a w przypadku ich braku wyznaczonych z urzędu tutorów.

Pomijamy w artykule zajęcia kobiet związane z prowadzeniem domu dla szeroko rozumianej familii, w której skład wchodzili – poza gospodarzem i jego rodziną (dzieci, czasem rodzice i niezamężne/nieżonate rodzeństwo) – także czeladnicy i uczniowie. Czeladnicy za wikt i opierunek płacili, ale pieniądze te stanowiły dochód rodziny. Trudno niekiedy rozdzielić prace wykonywane na potrzeby rodziny od tych świadczonych dla zarobku. Jeśli w testamentach pojawiają się wzmianki o kitach konopi czy przechowywanej w skrzyniach przędzy, to nie wiemy, na jaki użytek surowce te były przeznaczone. Nie wyjaśnia tego nawet ilość posiadanego surowca. Anna, żona krawca Jerzego, miała osiem łokci przędzy pospolitej[4]. Czy to oznacza, że

[3] M. Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia* (*przestrzeń – podatnicy – rzemiosło*), Wrocław 1997, s. 363, 409, 418, 421.

[4] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Księgi miasta Sieradza (dalej KMS), ks. 10, k. 109v–110.

trudniła się tkactwem? Na potrzeby domowe kobiety przędły płótno. Wykonywały jednak te prace także odpłatnie, skoro powstała w Sieradzu miara dla płótna, tzw. łokieć niewieści[5].

Zajmijmy się więc przypadkami ukazującymi zajęcia zawodowe mieszczanek sieradzkich. Statuty czterech korporacji rzemieślniczych w Sieradzu wspominają o szczególnych okolicznościach, w których kobiety czasowo przejmowały kierowanie warsztatami rzemieślniczymi. Według statutu cechu szynkownego z 1547 r. wdowy po mieczownikach, ślusarzach, rymarzach, złotnikach, bednarzach i powroźnikach zgromadzonych za życia w tymże cechu powinny wyjść za mąż po roku i przekazać warsztat następcy, czyli w tym czasie to one kierowały pracą w warsztacie. Statut cechu krawców z 1549 r. pozwalał wdowie prowadzić warsztat krawiecki do roku i sześciu tygodni. Nakazywał jej także w tym czasie płacić czeladnikowi 2 gr tygodniowo, gdy inni mistrzowie płacili za jego pracę 1 gr[6]. Rozporządzenie to wskazuje, że wdowa jako właścicielka warsztatu nie wykonywała prac wykończeniowych tak jak inni mistrzowie. Podwojona zapłata dla czeladnika pracującego w warsztacie wdowy jednoznacznie wskazuje, że to na niego spadały dodatkowe czynności. Statut cechu sukienników zakładał ograniczenie wkupnego do połowy, jeśli syn mistrza sukienniczego poślubiłby pannę lub wdowę z bractwa. Taki sam artykuł faworyzujący potomstwo mistrzów znajduje się w statutach innych cechów w Polsce. Statut cechu kupców sieradzkich trzykrotnie wymienia kobiety: raz, gdy przewiduje karę dla kupców źle wyrażających się o swych żonach uczestniczących w zgromadzeniu; po raz drugi, gdy mężom kupcom zagrożono karami, jeśli nie powstrzymają swarliwych żon; po raz ostatni wspomina o siostrach brackich, grożąc im karą za upuszczenie wosku w ogień podczas wytwarzania świec. Wchodząc zatem do cechu, kobieta przyjmowała wszystkie obowiązki, jakie wynikały ze statutu bractwa: uczestnictwo w zgromadzeniach, udział w życiu religijnym i towarzyskim oraz płacenie składek. Większość wzmianek źródłowych dotyczących Sieradza jedynie pośrednio wskazuje na wykonywany zawód i przynależność cechową. W 1580 r. Dorota Cieluchowa, żona Macieja, pozwała krawca Stanisława Durę o 10 grzywien (1 grz. = 48 gr) za kupione u niej sukno. W 1582 r. szlachetna Regina Sławińska, wdowa po burmistrzu Łukaszu Gajku zmarłym dwa lata wcześniej, również handlowała suknem. Michał krawiec zobowiązał się zapłacić jej 18 grz. za nabyte postawy sukna[7]. Nie znamy zawodów ich mężów, najpewniej byli sukiennikami, one zaś handlowały produkowanymi przez nich tkaninami.

[5] W 1578 r. ławnicy otaksowali rzeczy pozostawione przez Jana Dudka, w tym „płótna lnianego niewybielonego 5 łokci niewieścich – łokieć po 3 grosze; drugie 5 łokiet płótna po 3 grosze" (AGAD, KMS, ks. 11, k. 59–v).

[6] AGAD, Metryka Koronna (dalej MK), ks. 73, k. 74v; ks. 74, s. 665–670.

[7] AGAD, KMS, ks. 11, k. 203v; ks. 12, k. 81; A. Karpiński, *op. cit.*, s. 49.

Podobnie w innych miastach sprzedażą wyrobów rzemieślniczych zajmowały się kobiety[8]. Kiedy Agnieszka Kostrzyńska, żona Stanisława, zobowiązuje się zapłacić 2 grz. do cechu kupców, możemy przyjąć, że jest członkiem wspomnianej korporacji (1534)[9]. Wątpliwości interpretacyjne budzą zapiski o płaceniu przez wdowy pewnych kwot do cechu bez podania jednak przedmiotu zobowiązań. Jadwiga Grzywczyna w testamencie zapisała 3 grz. dla cechu szewców (1566); Dorota Jankowa, wdowa po szewcu, do tegoż cechu zapłaciła 2 grz. (1586); Małgorzata, wdowa po krawcu Bartłomieju Sikorze, do bractwa krawców wpłaciła 6 grz. (1567); Anna Gomołczyna, wdowa po Pawle Gomółce, wpłaciła 5 grz. do cechu sukienników (1586); Krystyna Pełczyna, wdowa po Jakubie, przekazała dla bractwa sukienników część pola za jakieś zobowiązania (1567); wdowa Anna Kotowa, kuśnierka, winna była cechowi kuśnierzy 3,5 grz. (1538)[10]. Jak wiadomo, każdy członek cechu płacił kwartalną składkę do kasy cechowej, z której udzielano kredytów, m.in. na zakup surowca. W przypadku powyższego zestawienia nie ma wątpliwości o przynależności cechowej tylko odnośnie do kuśnierki Anny Kotowej i do nieznanej z imienia kotlarki, którą w imieniu cechu kowali pozwał o 2 złp (1 złp = 30 gr) kowal Jakub Neubelanek[11]. W kilku innych przypadkach tytuł wnoszonych przez kobiety opłat został wyraźnie sprecyzowany. Anna Kozłowa, wdowa po Grzegorzu, zapłaciła za niego do bractwa krawieckiego 5 grz. (1586). Zofię Wypustkównę, córkę kupca Wacława, żonę zaś Grzegorza Kani, starsi cechu kupców skwitowali z 3 złp i 10 gr (1594). W testamencie krawiec Paweł Janczi polecił zapłacić żonie Zofii 64 gr do cechu krawieckiego, a czeladnikom krawieckim 3 wiardunki (36 gr)[12]. W świetle prawa magdeburskiego wdowy dożywotnio dzierżące majątek po mężu spłacały jego długi. Na zasadzie przeciwstawienia sobie obu typów informacji możemy założyć, że tam, gdzie kobiety występują jako płatniczki zobowiązań do cechu bez żadnego uzasadnienia, przynależą one do cechu.

Warto też podkreślić, że kobiety jako sukcesorki warsztatów rzemieślniczych, wychodząc za mąż, nierzadko przekazywały mężowi swoje nazwisko rodowe albo pośredniczyły przy przejmowaniu nazwiska pierwszego męża przez jej drugiego małżonka. Jest to zjawisko obserwowane we wszystkich miastach[13].

---

[8] A. Karpiński, *op. cit.*, s. 66.

[9] AGAD, KMS, ks. 4, k. 66v–67; zob. U. Sowina, *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1991, R. 39, nr 1, s. 4, 9–11, 14.

[10] AGAD, KMS, ks. 4, k. 163–163v; ks. 8, k. 111–112, 170v–172, 181; ks. 13, k. 17.

[11] AGAD, KMS, ks. 7, k. 299v.

[12] AGAD, KMS, ks. 6, k. 280v; ks. 12, k. 244.

[13] M.J. Mika, *Burmistrzowie poznańscy wieku XVI*, [w:] idem, *Studia nad patrycjatem poznańskim*, Poznań 2006, s. 99–101; J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego*

Dwa cechy sieradzkie – płócienników i piwowarów – przyjmowały kobiety i zezwalały im pracować do śmierci bez konieczności ponownego zamążpójścia pod groźbą utraty warsztatu pracy. Płócienniczki, jeśli jednak wyszłyby za mąż, musiały rzemiosła zaniechać[14]. Przędzenie było profesją wykonywaną głównie przez kobiety. Nie wymagała ona siły fizycznej, a jedynie zręczności i wprawy. Prządki wełny, lnu, konopi przygotowywały półprodukt do produkcji sukna i płótna. W 1574 r. Eustachy chirurg, Stanisław Frey i Wojciech Szemiolek, bedel z urzędu wójtowskiego, sporządzili na życzenie sukcesorki Zofii Czechowej inwentarz dóbr zmarłego sukiennika Feliksa Rygwy. W izbie znajdowały się:

> krosno 1 do sukna robienia, kołowroty 4 do wełny przędzenia, koniki 2 do wełny gręplowania, kociełek do farbowania, wasząk ze 2 kołami okowanymi, skrzynię starą w sieni, 2 parze gręplów i prasa Czechowej własna do prasowania sukna [we wszystkich cytatach pisownia oryginalna – A. i J.Sz.][15].

W warsztacie F. Rygwy podejmowano się zatem wszystkich czynności związanych z produkcją sukna, począwszy od przędzenia aż do farbowania. Przynajmniej dwie z nich wykonywane były przez kobiety: przędzenie i prasowanie. Statuty cechów sieradzkich regulowały liczbę czeladników u mistrza. Mistrz mógł mieć jednego czeladnika, prawo do drugiego w pierwszej kolejności nabywali starsi cechu. Na wymienionych czterech kołowrotkach przędły zatem zatrudnione przez F. Rygwę kobiety. Czechowa natomiast była ponadto właścicielką prasy, toteż z pewnością zajmowała się także zawodowo prasowaniem sukna. Można przypuszczać, że nie była to sytuacja odosobniona. Sieradz był w regionie liczącym się ośrodkiem włókiennictwa, pracującym na rynek miejski i odbiorcę z najbliższej okolicy[16].

Możemy się domyślać, że za życia płóciennika Marcina Wysockiego jego żona, szlachcianka Dorota Waliszowska, i córka Jadwiga pomagały mu w prowadzeniu warsztatu. W 1579 r. przekazał bowiem obu paniom dobra ruchome, przede wszystkim „geradam mechanicam ad artificium teletextorum pertinentem [...] globos fillarum [kule do nici, włókna? – A. i J.Sz.] i wszystko, co do płótna tkania należy"[17].

Poznania, Poznań 1997, s. 154; T. Grabarczyk, T. Nowak, *Ludność miasta*, [w:] *Wieluń. Monografia miasta*, t. 1, red. A. Szymczak, Łódź–Wieluń 2011, s. 139.

[14] AGAD, MK, ks. 93, k. 401–404.

[15] W Nowym Mieście Elblągu u płócienników pracowały kobiety jako czeladnicy. Jednak w 1511 r. zabroniono kobietom uprawiania rzemiosła – zob. J. Maik, *Sukiennictwo elbląskie w średniowieczu*, „Acta Archaeologica Lodziensia" 1997, nr 41, s. 42, 73; AGAD, KMS, ks. 10, k. 244.

[16] A. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie XIV–XVII wiek*, Warszawa 1955, s. 244; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław i in. 1986, s. 441.

[17] AGAD, KMS, ks. 11, k. 103v; A. Karpiński, *op. cit.*, s. 29.

Gerada obejmowała rzeczy przeznaczone do użytku osobistego wniesione przez kobietę w małżeńskiej wyprawie, które dziedziczyły córki. Bartłomiej Groicki, krakowski prawnik, tłumacząc na język polski artykuły prawa magdeburskiego, wyjaśnił, że:

> Rzeczy, które zostały po rzemieślniku, a zwłaszcza ku rzemiosłu należące, tedy nie idą na kogo innego, jedno na potomki albo bliższe, a żona do tego nie ma nic, ani to do gierady przysłusze: oprócz tego naczynia, którymby sama żona robiła, tedy to ku gieradzie przysłusze, jako jest tkackie naczynie[18].

Nie ma zatem żadnych wątpliwości co do pracy Doroty Waliszowskiej w warsztacie męża.

Statut piwowarów z 1593 r. przewidywał:

> Item wdowa któraby została po mężu swoim [...] będzie piwo warzyć do jej śmierci, wszystkie postępki brackie zachowując, jednak gdyby się co złego, nierządnego na nią pokazało jawnie, a nie polepszyłaby się, po pierwszym napomnieniu brackim, takowe bractwo traci. A jeśliby szła za drugiego męża, tedy ten połowicę wkupu do Bractwa tego dać powinien będzie, jeżeli chce piwo warzyć[19].

Statut w istocie odebrał swobodę warzenia piwa wszystkim mieszczanom, zapewniając prawo do uprawiania rzemiosła tylko członkom cechu, którymi mogły być kobiety nawet dożywotnio, o ile się dobrze sprawowały. W testamentach mieszczanek sieradzkich wymienia się często ich dłużników za dostarczone beczki piwa. W 1577 r. Anna Tokarska w obecności męża Tomasza zamieszkała w domu odziedziczonym po zmarłym bracie, kowalu Jakubie Ćwiku, zeznała swe wierzytelności, dzięki czemu poznajemy także jej kontrahentów, odbiorców owych beczek z piwem. Włodarz szlachcica Łukasza Wężyka z Widawy winien był jej 28 gr; Niech w Wiechucicach 20 gr; Kozub w Suchej 20 gr i Szlimaczek w Dzigorzewie 26 gr. Jej własnością był kocioł i wszystkie statki do piwnego warzenia, tj. 16 kłód, 5 sądków i 2 słody pszeniczne, w tym jeden już gotowy do warzenia. Jako przedsiębiorcza dama zajmowała się także warzeniem miodu i paleniem gorzałki. Jej własnością było półtorej kłody miodu, dwa garnce miodu przaśnego, kociołek do warzenia miodu, garniec z pokrywkami i statkami wszystkimi do palenia gorzałki. Zestaw naczyń, takich jak konew garncowa, półgarniec, kwarta i konewka w półtorej kwarty, dwa półkwartki cynowe, świadczy o detalicznej sprzedaży alkoholu, zatem prawdopodobnie prowadziła także

[18] B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego*, *które zowią Speculum Saxonum*, Kraków 1560, k. 2v („O spadkach").

[19] Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, Teki Pstrokońskiego, rkps 3350, nr 120.

szynkownię w domu. Drugim polem jej aktywności był handel. Asortyment sprzedawanych towarów zdaje się wskazywać, że posiadała także kram lub budę w Sieradzu. Szlachcianka Walentynowa Charłupska nabyła od niej beczkę śledzi za 5 złp, Koziczyna w Widawie dostała 1 złp na zakup łososi („loszoszem"), w domu została jej jeszcze kłoda niesprzedanych śledzi. Bartosz kuśnierz ze Smoliszkiem winni jej byli za 50 kos żelaznych 11,5 złp i 3 gr. Niewątpliwie zajmowała się też hodowlą trzody chlewnej, ponieważ piekarz Jan Wielgi był jej dłużny 1320 gr za 30 wieprzów, zaś Wojciech Boruta 120 gr za cztery wieprze, każdego rachując po 3 złp. W sumie u dłużników miała 46 grz. i 30 gr. Poza tym w domu posiadała gotowych pieniędzy 44 grz. Zeznała ponadto, że ma moździerz swój własny, 105 łokci przędzy, z której 10 łokci dała mężowi na jego potrzeby[20]. Aż trudno uwierzyć, że wszystkie te prace wykonywała sama z jedną tylko służebną, o której nie zapomniała w testamencie. Zapewne w wielu czynnościach pomagał jej mąż, z zawodu tokarz, który wprowadził się do jej gospodarstwa.

Warzeniem piwa zajmowało się wiele mieszczanek sieradzkich. Piwo spożywano powszechnie w domach, część produkcji można zatem zaliczyć do domowego przetwórstwa. Kiedy jednak w testamentach wspominane są miary typu konew garncowa, półgarncowa, konew trzy kwarty, kwarta i półkwarta, to można śmiało przyjąć, że w tym domu zawodowo zajmowano się także szynkowaniem (1534 – Agnieszka Kostrzyńska, 1592 – Regina Oczkowiczowa, 1592 – Regina Gabrkowa, Katarzyna Jerzykowa gorzałka)[21]. W 1594 r. Elżbieta, żona Marcina Krzęcia, legowała Annie, małżonce krawca Wojciecha Madiski, piwne statki i kocioł. Choć oczywiście otrzymała ten legat jako krewna, nie ulega wątpliwości, że to Anna będzie czyniła z tych darowizn użytek, a nie jej mąż krawiec. O własnej działalności Elżbiety świadczy dług 15 gr wobec niejakiego Grudki, który woził dla niej wodę na piwo. Zostało jej w domu słodu pszenicznego 10 korców, z którego poleciła „piwo uczynic i stype sprawić i wyprawić jaka się godzi". Piwo od niej brano do Chojnego, Dąbrowy, Biskupic[22].

Barbara, żona krawca Stanisława Pierdoska, wielokrotnego rajcy i burmistrza, także uzupełniała domowy budżet warzeniem piwa. W 1579 r. Stanisław pozwał złotnika Krzysztofa Szmida o 1 florena z tytułu należności za beczkę piwa nabytą u jego żony[23]. Kupowanie beczek piwa od sąsiadów wynikało również z faktu, że prawo do waru piwa przechodziło rotacyjnie na mieszczan. Zajęcie to było na tyle atrakcyjne finansowo, że przejmowała je szlachta mieszkająca w mieście. W 1566 r. Jan Gajek z żoną Anną sprzedali

[20] AGAD, KMS, ks. 11, k. 39–40v; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 451.
[21] AGAD, KMS, ks. 4, k. 66v–67; ks. 10, k. 200v–201; ks. 13, k. 201v, 213v–214.
[22] AGAD, KMS, ks. 13, k. 317–318v.
[23] AGAD, KMS, ks. 12, k. 27v.

szlachcicowi Janowi Sławińskiemu dom i wszystkie *instrumenta* do warzenia piwa i palenia gorzałki za 160 grz.[24]

Piekarstwem zajmowała się Zofia Bąbolowa, właścicielka majętności, do której mąż Jakub wniósł 30 grz. W 1594 r., dyktując testament, zeznała, że nie ma pieniędzy gotowych ani towaru piekarskiego, tj. zboża i mąki. Zawód jej męża nie został określony, ale ponieważ kupił za własne pieniądze świnie, zajmował się zapewne głównie rolnictwem. Inne jeszcze rozporządzenia Zofii potwierdzają wypiekanie przez nią chleba. Młynarczykowi Janowi była winna 3 złp, zaś Maćkowi Satrze z Brodni 3 złp za pszenicę. Rzemiosło piekarnicze nie przynosiło wielkich zysków, skoro zostawiła – poza wymienionymi zobowiązaniami – 696 gr, tj. 14,5 grz., długów i nie dorobiła się żadnych kosztownych rzeczy „jako srebra, złota, pasów, pasków srebrnych, klejnotów, sukien drogich, czeny, mosiądzowego naczynia, łyżek srebrnych"[25].

W 1574 r. Jadwiga Grzankowa z córką Dorotą odziedziczyły dom z ogrodem i wszystkie przyrządy do uprawiania rzemiosła zduńskiego po mężu i ojcu, zdunie Pawle. Trzeba dodać, że najbliżsi krewni Pawła: *honorabilis* ksiądz Paweł Skorupka, Walenty i Hubert byli synami Mikołaja Grzanki, starszego cechu garncarskiego. Jadwiga wkrótce wyszła za mąż za zduna Jana Porzydąbka i to niewątpliwie on korzystał z narzędzi rzemiosła zduńskiego. Taż Jadwiga w 1600 r. otrzymała od rady miejskiej grunt pod wałem na zbudowanie pieca garncarskiego. Zatem jej mąż wypalał cegły, a ona zajęła się garncarstwem. Dostała także zgodę na zbudowanie stajni. Może rozkręciła na tyle interes, że wywoziła garnki poza miasto[26].

Domeną kobiet pozostawał często drobny handel. Przekupki i kramarki zaspokajały potrzeby codzienne mieszczan. Miały swoje albo dzierżawione od miasta budy bądź kramy, w których sprzedawały produkty żywnościowe. Taką kramarką była niewątpliwie Łucja Świebodzianka, „incola siradiensis, Casatrix rerum Cibariorum" (1594)[27]. Najpewniej sprzedawała produkty mleczarskie: sery, masło i inne.

O kramarkach wspomina – niezbyt zresztą pochlebnie – artykuł 6 statutu kupców z 1556 r.: „Si sorores collegii rixaverint, mariti illarum rixantium luent poenam per grossum"[28]. Tylko w tym statucie wymienia się kobiety jako należące do cechu obok swoich mężów. Nie wydaje się, by ustawodawca

[24] AGAD, KMS, ks. 8, k. 262v.

[25] AGAD, KMS, ks. 13, k. 327v–328. A. Karpiński (*op. cit.*, s. 55) wskazuje na znaczny udział wdów jako majstrowych warsztatów piekarniczych oraz kobiet zajmujących się dystrybucją artykułów spożywczych (*ibidem*, s. 73).

[26] AGAD, KMS, ks. 10, k. 285; A. Szymczak, *Mieszkańcy Sieradza do końca XVI wieku*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, s. 178–179.

[27] AGAD, KMS, ks. 13, k. 330. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* (t. 2, red. M. Plezia, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1969, szp. 219) nie zna wyrazu *casatrix*, wymienia natomiast *caseatrix* – kram z serami, kobieta wyrabiająca i sprzedająca sery.

[28] AGAD, Dokumenty pergaminowe, nr 3863.

miał tu na myśli tylko żony kupców, ale raczej równorzędne z nimi członkinie cechu, prowadzące własną działalność handlową. W świetle prawa magdeburskiego mężowie zawsze odpowiadali za czyny żon jako ich prawni opiekunowie, toteż na nich spadała kara 1 gr za zakłócanie zgromadzenia przez swarliwe kobiety.

Tradycyjnie kobiety zajmowały się praniem szat. W 1575 r. Anna Karwanina darowała mężowi Janowi Karwani „wysługę pioruczną, ktorą z pracy swej od ludzi dobrych miała". Z innych usług świadczonych przez kobiety w Sieradzu wspomnieć można o prowadzeniu kuchni przez niejaką Krystynę w domu Benedykta Wiktorowskiego, kasztelana konarskiego sieradzkiego, czy służbę u szlachcica Piotra Buczka, której podjęła się Jadwiga Lupczyna, a także służbę u zamożniejszych rzemieślników, np. u rymarza Matysa Gawlika pracowała Małgorzata, siostrzenica szewcowej Doroty Jankowej[29].

W testamentach kobiet często wymienia się drobne kwoty pożyczek udzielonych sąsiadom. Co zrozumiałe, głównie kramarki (wyżej wymieniona A. Tokarska) i piwowarki trudniły się – obok swej zasadniczej profesji – także lichwą. W 1596 r. Katarzyna Masłkowa piwowarka wśród swoich dłużników miała szlachcica Andrzeja Rowińskiego, który pożyczył od niej 30 grz. i nie uiścił procentów za trzy lata, rymarza Jana (10 grz.) i Stanisława Cholewę (9 grz.). Mieszczanki sieradzkie udzielały kredytów w wysokości od 4 do 40 grz. Co ciekawe, wierzycielkami bywały także panny służące u szlachty zamieszkałej w Sieradzu: 18 złp. pożyczyła Zofii Bąbolowej Anna Rozparzanka, służąca Krzysztofa Bykowskiego[30]. Karpiński zwraca uwagę na duży odsetek kobiet w mieście zajmujących się działalnością kredytowo-lichwiarską. Wśród czynników sprzyjających tego typu aktywności wskazał wyższy dochód, brak wyraźnych zakazów wykonywania tej profesji, mniejsza potrzeba sformalizowanych kwalifikacji oraz zagwarantowane prawem możliwości odzyskania wierzytelności od dłużników[31]. Drobne kupiectwo na ogół dobrze prosperowało dopóty, dopóki odbiorcami produkcji rzemieślniczej i sprowadzanych towarów byli chłopi z okolicznych wsi.

Na co mieszczanki sieradzkie przeznaczały zarobione pieniądze? Pomijamy tu posagi w formie pieniężnej, którymi dysponowali mężowie, zapisując żonom otrzymaną sumę na swych nieruchomościach. W testamentach spotykamy też drobne legaty dla krewniaczek rzędu 1–2 grz., które mogły zostać przeznaczone na osobiste potrzeby. Nie zawsze znamy źródła

[29] AGAD, KMS, ks. 10, k. 313–313v; ks. 11, k. 78v; ks. 12, k. 244; ks. 14, k. 110.

[30] AGAD, KMS, ks. 10, k. 86v-87; ks. 11, k. 275, 311; ks. 13, k. 8, 327v-328, 330, 409v; ks. 14, k. 62. Zob. też U. Sowina, *op. cit.*, s. 12.

[31] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 426, 446; U. Łydkowska-Sowina, *Ruch kredytowy w późnośredniowiecznym Sieradzu – pożyczki pieniężne*, [w:] *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego*, Wrocław i in. 1989, s. 130; A. Karpiński, *op. cit.*, s. 106–110, 133.

pochodzenia pieniędzy w posiadaniu mieszczanek; czasem dysponowały one nawet znacznymi sumami. W 1572 r. Anna Klimkowa złożyła u Wawrzyńca Krzyżanka 80 starych talarów (prawie 2 kg srebra) i 6 złotych florenów węgierskich. Tylko od talarów otrzymywała rocznie 10 złp odsetek (pożyczka na 12,5%)[32]. Odsetki od kapitału w pełni zaspokajały jej podstawowe potrzeby życiowe, skoro stanowiły ok. 450 trof (1 trofa = dziennie zapotrzebowanie na żywność). Skarb Anny Zabiegaliny, żony kuśnierza Stanisława, w 1591 r. składał się z różnych pieniędzy: czwartaków (monety bitej na Litwie w latach 1565–1569), których wartość po przeliczeniu przez egzekutorów testamentu w monecie polskiej wyniosła 16 grz. i 28 gr, 6 talarów półkopkowych, 6 talarów starych, 1 czerwonego złotego, monety pospolitej złotych 6, czyli razem 1422 gr (938 trof)[33].

Przede wszystkim mieszczanki inwestowały w gospodarstwo domowe, w testamentach rozróżniano np. bydło zakupione przez męża lub żonę za własne pieniądze. Jeśli miały córki, musiały zgromadzić dla nich wyprawę[34]. Pomnażały nieruchomości, kupując folwarki i role. W 1577 r. przedmieszczanka Anna Świniarska kupiła folwark za 20 grz., w 1578 r. Katarzyna Kwaśna nabyła 14 składów pola w zapuście za 13 grz.[35] Spłacały długi mężów, braci, wykupywały zastawy po ich śmierci. W 1518 r. Anna Mrzygłodowa, siostra zmarłego krawca Jakuba Gniwilka, wykupiła za własne pieniądze pas srebrny, sześć łyżek, patelkę i miski za 5,5 grz. Miała je zatrzymać do osiągnięcia pełnoletniości przez bratanka Wojciecha. W 1577 r. Zofia, żona Klemensa Dudka, za własne pieniądze wykupiła jego zastaw, czyli 40 drobnych knaflików, od Wawrzyńca Krzyżanka[36].

Niemal w każdym testamencie znajdują się dyspozycje dotyczące kościołów i dobroczynności. W świetle badań Henryka Samsonowicza mieszczanie w XV i pierwszej połowie XVI w. przeznaczali na cele dewocyjne 25–40% swego mienia, z tego od ¼ do ⅓ dla ubogich[37]. Preferencje mieszczanek

[32] AGAD, KMS, ks. 10, k. 148v–149. Możliwe, że była spadkobierczynią kupca Klemensa, który miał do odebrania na Śląsku 300 fl.– zob. U. Sowina, *Sieradz. Układ przestrzenny i społeczeństwo miasta w XV–XVI w.*, Warszawa–Sieradz 1991, s. 75.

[33] AGAD, KMS, ks. 13, k. 142. W porównaniu z pewną mieszczanką lwowską, która u schyłku XVI w. prowadziła transakcje handlowe za 700–800 talarów, są to oczywiście kwoty niewielkie, proporcjonalne do rangi miasta – zob. A. Karpiński, *op. cit.*, s. 71.

[34] Wieloletni burmistrz sieradzki Jan Parzygiza w 1541 r. dał swym córkom posagi: Zuzannie w Warcie 10 grz., pas srebrny i 2 talerze cynowe; Jadwidze 11 grz., 3 półmiski, 5 talerzy, kwartę cynową, półmisek, czyli przystawkę cynową; dla najmłodszej Ewy złożył w depozyt radzie miejskiej 10 grz. i zabezpieczył dla niej, gdy za mąż będzie szła: 2 półmiski, 2 krowy, 2 talerze i przystawkę cynową (AGAD, KMS, ks. 4, k. 215v–218).

[35] AGAD, KMS, ks. 9, k. 22v; ks. 11, k. 36v.

[36] AGAD, KMS, ks. 2, k. 134; ks. 11, k. 31v–32.

[37] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 242–243; H. Samsonowicz, *Mieszczańska dobroczynność prywatna w Polsce późnego średniowiecza*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1976, s. 508–509; U. Sowina, *Najstarsze*…, s. 21–22.

sieradzkich były różne, a miały do wyboru pięć kościołów: parafialny Wszystkich Świętych, kolegiacki św. Trójcy, św. Mikołaja, szpitalny św. Ducha i dominikański św. Stanisława. Małgorzata Dziadulina przeznaczyła tylko dla szpitala 20 grz., 5 korców mąki, 2,5 korca żyta, 3 świnie i krowę (1573). Szlachcianka Jadwiga Wolska, żona młynarza Mikołaja Truskawca, zapisała 20 grz. do wszystkich kościołów sieradzkich, ponadto na jałmużnę dla biednych przekazała wierzytelności w wysokości 13 grz. i 30 gr, które winni odzyskać egzekutorzy testamentu i „obrócić na miłosierne uczynki". W chwili śmierci miała gotowych pieniędzy 40 grz., z tego połowę przeznaczyła „przyjaciołom bliższym z tytułu miłości a nie spadku" (1573). Wspomniana już A. Tokarska 13 grz. z pieniędzy, które jej byli winni różni odbiorcy za mięso, przeznaczyła na kościoły sieradzkie: 6 grz. do kościoła parafialnego, 3 grz. do szpitala i po jednej grzywnie na poprawę kościoła szpitalnego, do mnichów, do św. Trójcy i do św. Mikołaja (1577). Anna Kozłowa, córka Macieja Jakubasa z Jarocina, przysposobiona przez stryja Stanisława Kozła z Sieradza, niezbyt zamożna, bezdzietna – choć dwukrotnie zamężna – przekazała kościołowi farskiemu na ornat 10 grz., a rodzinie tylko 0,5 grz. (1586)[38].

Katarzyna Lupczanka, żona czapnika Marcina Koleńskiego, przeznaczyła swoje srebro, tj. pas srebrny i trzy łyżki srebrne, do mnichów na kielich. Na wieżę kościoła farskiego legowała 2 grz. U ludzi „na schowaniu" miała w sumie 23,5 grz. i 10 gr, w domu na własną potrzebę tylko 2 złp. Ta zapiska w ciekawym świetle ukazuje relacje między małżonkami, skoro żona ukrywała przed mężem pieniądze u krewnych poza domem[39].

Zofia Bąbolowa, deklarując brak jakichkolwiek wartościowych rzeczy, uskładała jednak 1,5 grz., które ofiarowała na poprawę kościoła dominikańskiego, gdzie wybrała sobie miejsce pochówku, na który przeznaczyła 4 grz. (1594). Anna Karwanina dała bogaty legat w wysokości 30 grz. do kościoła Wszystkich Świętych. Szpital obdarowała wierzytelnością u Jana rymarza. Z 10 grz. rodzinie przekazała jedną, resztę mieli odzyskać witrycy na szpital[40]. Jeśli się porówna legaty kobiet i mężczyzn dla kościołów sieradzkich, niewątpliwie mieszczanki sieradzkie były hojniejsze od swych mężów.

Stałą pozycją w testamentach była kwota zastrzeżona na godny pochówek. Niepewność losu wobec zagrożeń, jakie niosły zarazy i choroby, oraz lęk przed śmiercią, zwłaszcza gwałtowną, skłaniały mieszczanki sieradzkie do starannego przygotowania się do rozstania z życiem. Kwoty przeznaczone na pogrzeb kształtowały się różnie: od 1 do 9 grz. Małgorzata Dziadulina na swój pogrzeb przeznaczyła 4 grz., a jej datek na szpital wyniósł 20 grz. W większości przypadków jałmużna jest znacznie wyższa od kosztów

[38] AGAD, KMS, ks. 10, k. 199, 207v–208; ks. 11, k. 39–40v; ks. 12, k. 244v.
[39] AGAD, KMS, ks. 9, k. 391–392.
[40] AGAD, KMS, ks. 13, k. 327v–328, 409–409v.

pogrzebu. W przypadku dyspozycji wydanych przez K. Lupczankę, żonę wspomnianego czapnika M. Koleńskiego (1589), wiemy nieco więcej na temat tego, jak sobie wyobrażano godny pochówek. Na pogrzeb przeznaczyła ona 2 grz., na trycezymę (30 mszy) do kościołów zaś 1 złp. Kazała rozdać ubogim w szpitalu po szeląg, zakupić dla nich łaźnię, beczkę piwa i chleba oraz to, co potrzeba do łaźni. Oprawę uroczystą pogrzebu miało zapewnić szynkowne bractwo, któremu poleciła zapłacić za udział w pogrzebie, ale nie podała kwoty przeznaczonej na ten cel. W statucie tegoż bractwa jest artykuł nakazujący uczestnikom mszy żałobnej złożyć w ofierze 1 obola. Możliwe, że K. Lupczanka sama zebrała pieniądze na ten cel[41].

Mieszczanki sieradzkie wykazywały największą aktywność w obszarach typowych dla kobiet: handel (kramarki, budniczki, przekupki), rzemiosło (prządki, szewcowe, krawcowe, sukienniczki, kuśnierki, kotlarki, piekarki, garncarki, piwowarki), usługi, w czym nie różniły się od mieszkanek innych miast w Polsce. Ich kondycja ekonomiczna była niewątpliwie gorsza od mieszczanek Krakowa, Poznania, Wrocławia, Warszawy czy Lwowa, o czym świadczą niższe legaty testamentowe.

Na zakończenie – nie kusząc się o żadne generalne podsumowanie roli gospodarczej kobiet w naszym wspaniałym polskim XVI w. – przytoczmy pochwałę świadczącą o docenieniu przez męża znaczenia kobiecej pracy. Wypowiedział ją w 1572 r. kupiec Szymon Kęsy, podkreślając na łożu śmierci zasługi swej żony Jadwigi za jej „cnotliwe posługi, pamiętając że ona wspólnie z nim pracowała dla dobra jego". Ponieważ nie zdążył oprawić jej posagu, w zamian dał jej dom w rynku i po połowie z dziećmi sołectwo we wsi Męka pod Sieradzem oraz wierzytelności u różnych odbiorców sprowadzonych przez niego towarów w wysokości 421 złp[42]. Czyż nie jest to obraz „Ewy wiecznie zapracowanej"?!

Bibliografia

Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Dokumenty pergaminowe, nr 3863.

Księgi miasta Sieradza, ks. 2, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14.

Metryka Koronna, ks. 73, 74, 93.

[41] AGAD, KMS, ks. 9, k. 391–392; ks. 10, k. 207v–208; ks. 13, k. 409–409v; AGAD, MK, ks. 73, k. 76v.

[42] AGAD, KMS, ks. 10, k. 140–142; A. Szymczak, *op. cit.*, s. 148–149.

Muzeum Narodowe w Krakowie

Biblioteka Czartoryskich, Teki Pstrokońskiego, rkps 3350.

Groicki B., *Artykuły prawa majdeburskiego, które zowią Speculum Saxonum*, Kraków 1560.

Literatura

Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław i in. 1986.

Goliński M., *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia* (*przestrzeń – podatnicy – rzemiosło*), Wrocław 1997.

Grabarczyk T., Nowak T., *Ludność miasta*, [w:] *Wieluń. Monografia miasta*, t. 1, red. A. Szymczak, Łódź–Wieluń 2011, s. 139–161.

Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.

Łydkowska-Sowina U., *Ruch kredytowy w późnośredniowiecznym Sieradzu – pożyczki pieniężne*, [w:] *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego*, Wrocław i in. 1989, s. 119–135.

Maik J., *Sukiennictwo elbląskie w średniowieczu*, „Acta Archaeologica Lodziensia" 1997, nr 41.

Mączak A., *Sukiennictwo wielkopolskie XIV–XVII wiek*, Warszawa 1955.

Mika M.J., *Burmistrzowie poznańscy wieku XVI*, [w:] M.J. Mika, *Studia nad patrycjatem poznańskim*, Poznań 2006, s. 1–62.

Nowakowska W., *Wieczna Ewa. Wizerunek kobiety w malarstwie zachodnioeuropejskim od renesansu do impresjonizmu*, Łódź 1999.

Samsonowicz H., *Mieszczańska dobroczynność prywatna w Polsce późnego średniowiecza*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1976, s. 505–511.

Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, t. 2, red. M. Plezia, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1969.

Sowina U., *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1991, R. 39, nr 1, s. 3–25.

Sowina U., *Sieradz. Układ przestrzenny i społeczeństwo miasta w XV–XVI w.*, Warszawa–Sieradz 1991.

Szymczak A., *Mieszkańcy Sieradza do końca XVI wieku*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, s. 141–204.

Wiesiołowski J., *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Poznań 1997.

Summary

Entrepreneurial Eve. The economic activity of townswomen in Sieradz during the 16th century

In Sieradz, a city of medium size, we know the statutes of six fraternities in the years 1547–1593 (collective, drapers, tailors, merchants, linen-drapers and brewers). Statutes of four corporations craft mention of the circumstances, in which women took over temporary management of craft workshops. Women in Sieradz performed typical occupations: trade practices, crafts (spinning, shoemaking, tailoring, drapery, furriery, coppersmithing, baking, pottery, brewing), the services (washing, keeping food in the homes of the nobility living in the city and wealthier craftsmen). Few were engaged in usury. They allocated money on home furnishings, charity, worthy burial. Their economic condition was undoubtedly worse than townswomen of Krakow, Poznan, Wroclaw, Warsaw and Lviv.